

go było po większej części, bez uszczerbku dla pracy, przesunąć do przypisów, i to ograniczyć się do podania tylko sygnatury archiwaliów.

Praca, jakiej podjął się Autor, spełnia tylko w części swoje zadanie. Przy takim założeniu chronologicznym i terytorialnym oraz dużej bazie źródłowej Autor nie był w stanie przedstawić wyczerpująco rozwoju manufaktur saskich. Należy podjąć jeszcze badania monograficzne nad rozwojem manufaktur poszczególnych miast czy gałęzi produkcji. Dopiero potem będzie się można pokusić o syntezę tego zagadnienia. Praca niniejsza ma charakter problemowy i pionierski. I ten jej charakter trzeba podkreślić.

Władysław Pyrek

W. O. Henderson, THE STATE AND THE INDUSTRIAL REVOLUTION IN PRUSSIA 1740—1870, Liverpool 1958, s. XXIII, 232.

Autor wiele uwagi poświęca sprawom śląskim, przede wszystkim rozwojowi przemysłu górnośląskiego na przełomie XVIII i XIX w., a następnie, w skromniejszym zakresie, działalności państwowej Kompanii Handlu Morskiego (*Seehandlung*), m. in. w ośrodkach tkackich na Podgórzu (trzydzieste i czterdzieste lata XIX w.). Działalność tę omawia głównie w oparciu o literaturę niemiecką, wnosi mimo to wiele interesujących szczegółów o korzystaniu z pomocy angielskich fachowców przy próbach mechanizacji dolnośląskiego tkactwa; wiadomości te czerpie z angielskich materiałów archiwalnych. Natomiast omówienie stosunków górnośląskich (rozdział pierwszy „Reden in Silesia 1740—1807“) opiera wyłącznie na literaturze niemieckiej, głównie starszej daty (Autor nie wyzyskuje nawet opublikowanej w r. 1941 pracy H. W. Buechsela, nie mówiąc już o pracach historyków NRD). Dlatego też historyk interesujący się problematyką śląską nie znajdzie tu wiele nowych szczegółów faktograficznych czy statystycznych. Także i ujęcie nie wykracza na ogół poza poglądy H. Fechnera (1903) czy K. Wutkego (1913). Omówienie stosunków górnośląskich wydaje się być słabsze aniżeli dalsze rozdziały pracy, poświęcone zagłębionemu Rurzy i Saary oraz ogólnym zagadnieniom polityki przemysłowej Prus po r. 1815. Jeśli chodzi o te ostatnie zagadnienia, to książka W. O. Hendersona dość przejrzysto i wszechstronnie informuje o ogólnych liniach rozwojowych przemysłu w państwie pruskim, szczególnie w jego wschodnich prowincjach, a także o metodach i rezultatach polityki gospodarczej państwa. Jednakże nie te względy wywołują nasze zainteresowanie recenzowaną książką. Wydaje się, że można by wskazać na dwa głównie momenty: a) niektóre problemy metodyczne, dość charakterystyczne dla historyków zachodnioeuropejskich, szczególnie starszego pokolenia (do takich zalicza się W. O. Henderson); b) sposób wyzyskania przez Niego dawniejszej historiografii niemieckiej, dość bezkrytyczny stosunek nie tylko do wniosków historyczno-gospodarczych, ale i do niektórych tez o charakterze wyraźnie nacjonalistycznym. W naszych uwagach postaramy się pokazać obydwie tendencje, przede wszystkim na przykładzie stosunku W. O. Hendersona do spraw śląskich.

Pierwszy nasz zarzut sprowadza się do zbyt ogólnego, ahistorycznego, traktowania państwa pruskiego. Wiadomo ogólnie, że w latach 1806—1815 zmienia ono gruntownie swój obszar, ustrój, politykę gospodarczą. Inne były jej cele i metody w okresie fryderycjańskim, inne po reformach Steina i Hardenberga, które wprowadziły nie naruszyły istoty klasowej Prus, jednakże przyczyniły się do pewnego wzmocnienia roli burżuazji. Autor zresztą zdaje sobie z tego niekiedy sprawę, zarzucając np. ministrowi przemysłu i handlu, Rotherowi, że „próbował kontrolować rozwój ekonomiki Prus po Waterloo w oparciu o te same zasady, które odpowiadały raczej czasom Fryderyka Wielkiego“ (s. 146). Piszze również o zniesieniu cel

wewnętrznych (s. 45). Natomiast pomija tak ważne sprawy, jak reorganizacja administracji gospodarczej, zniesienie typowego organu monarchii absolutnej — *General-direktorium* — wprowadzenie na jego miejsce ministerstw, wzorowanych na podobnych organach rewolucyjnej Francji (ustawa z 16 XII 1808 r.). Nie trzeba dodawać, że zmiany te miały duże znaczenie także i dla prowadzenia bardziej elastycznej, wszechstronnej, a stąd i skuteczniejszej polityki gospodarczej. Usystematyzowanie różnic w charakterze i organizacji państwa oraz istocie jego polityki gospodarczej przed i po okresie reform pozwoliłoby lepiej zanalizować rozwój tej polityki, a zarazem wszechstronnie ocenić działalność jej kierowników — Vinckego, Motza, Beutha czy Rothera, którym W. O. Henderson poświęca tak wiele uwagi. Również konstrukcja pracy zyskałaby zapewne na wprowadzeniu powyższej cezury, osobnym omówieniu założeń pruskiej polityki gospodarczej dla obydwu okresów.

Autor bowiem uszeregował (i zatytułował) rozdziały według poszczególnych gałęzi życia gospodarczego i działalności poszczególnych wybitnych jednostek<sup>1</sup>. Stąd sprawiają one wrażenie raczej zbioru szkiców aniżeli konsekwentnie powiązanej całości; ani bowiem wstęp (10 stron), ani zakończenie (4 strony) nie wyczerpują nawet węższych problemów wymienionego w tytule tematu. Wydaje się, że ujęcie powyższe wynika ze zbyt personalistycznego traktowania przez Autora rozwoju gospodarczego. O Redenie np. dowiadujemy się, że „stworzył podstawy późniejszego widocznego postępu śląskiego przemysłu ciężkiego“ (s. 19), o Vinckem — że rozwój Zagłębia Ruhry od połowy XIX w. był przede wszystkim jego zasługą (s. 57). Również zasadnicze dla tematu pracy omówienie metod polityki państwa w danym rejonie czy gałęzi przemysłu ogranicza się niekiedy (np. w wypadku Motza czy Beutha) do dokładnego przedstawienia ich życiorysów, zdolności, wykształcenia, poglądów oraz praktycznej realizacji ich wiedzy i programu w określonej dziedzinie gospodarki. Natomiast pomija na ogół względnie omawia tylko w wielkim skrócie dotychczasową sytuację danego rejonu.

Tak np. w rozdziale o działalności Redena nie znajdziemy danych o stanie górnośląskiego górnictwa i hutnictwa przed objęciem przez niego kierownictwa Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, co — jak się wydaje — pozwoliłoby sprowadzić jego znaczne niewątpliwie osiągnięcia do nieco skromniejszych rozmiarów, przede wszystkim ze względu na wyraźny, zapoczątkowany jeszcze w okresie habsburskim, rozwój prywatnego hutnictwa żelaznego, które nie tylko przewyższało zakłady rządowe pod względem wydajności, ale i — aż do uruchomienia odlewni gliwickiej (1796) — techniki. Pierwsze próby zastosowania węgla kamiennego względnie koksu do wytopu surówki żelaznej podjęte zostały przez kapitalistycznego dzierżawcę jednego z dominialnych wielkich pieców<sup>2</sup>. Również osiągnięcia Beutha w dziedzinie pruskiego szkolnictwa technicznego należałoby rzucić na tło wcześniejszego rozwoju, szczególnie poważnego w kształceniu górników i hutników<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Tak np. cz. 1, poświęcona roli państwa w rozwoju górnictwa i hutnictwa, składa się z rozdziałów: I — „Reden na Śląsku 1740—1807“, II — „Stein w hrabstwie Mark 1784—1804“, III — „Vincke w Westfalii“, IV — „Państwowe kopalnie węgla w Saarze 1740—1870“.

<sup>2</sup> Por. w tej sprawie opinię Redena z 1794 r. cyt. przez H. Fechnera, *Geschichte des schlesischen Berg- und Hüttenwesens in der Zeit Friedrichs des Grossen, Friedrich Wilhelms II. und Fredrich Wilhelms III.*, Berlin 1903, s. 299—300, 306—308, 318, oraz W. W. Büchsel, *Rechts- und Sozialgeschichte des oberschlesischen Berg- und Hüttenwesens 1740—1806*, Breslau 1941, s. 109—110.

<sup>3</sup> Por. H. Kelbert, *Das Bildungswesen auf den fiskalischen Berg- und Hüttenwerken in Preussen am Ausgang des XVIII. Jahrhunderts*, Berlin 1955, szczególnie s. 196—200.

Na braku cezury 1806—1815 ucierpiało najbardziej przedstawienie roli państwa w rozwoju przemysłu ciężkiego (cz. 1 książki). Tylko bowiem tutaj sięgnął Autor do drugiej połowy XVIII w. (rozdziały o działalności Redena na Śląsku i Steina w hr. Mark oraz o państwowych kopalniach węgla w Zagłębiu Saary). Brak omówienia tych elementów górniczej i hutniczej polityki państwa, które wspólne były dla wszystkich trzech zagłębi. Pominięto warunki ekonomiczno-geograficzne i społeczne fryderycjańskiej polityki gospodarczej oraz jej ogólne założenia. Wydaje się, że ich uwzględnienie pozwoliłoby w niejednym skorygować dany przez Autora obraz, lepiej zrozumieć nowatorstwo Redena czy Steina, a przede wszystkim z innego nieco punktu widzenia ocenić industrializacyjne dążenia ówczesnych Prus.

Fryderycjańska polityka gospodarcza miała, jak wiadomo, charakter zdecydowanie centralistyczny; przejawiało się to m. in. w popieraniu rozwoju centralnych ośrodków państwa — Brandenburgii z Berlinem i Poczdamem — kosztem innych prowincji. Te ostatnie uchodziły z punktu widzenia interesów Berlina za rynki zbytu i dostawców surowców dla tamtejszego przemysłu. Utrzymano, a niekiedy nawet zaostrożono, wewnętrzny system celny, „dass für die Interessen der Kurmark und der hauptstädtischen Industrie geschaffen war“<sup>4</sup>. Polityka ta utrzymywała, a nawet pogłębiała terytorialne rozbieżności ziem pruskich. Jej skutki odczuły przede wszystkim Śląsk i Westfalia — prowincje jak na ówczesne stosunki silnie uprzemysłowione, o zgoła odmiennej strukturze ekonomicznej i społecznej (silne mieszczaństwo) — aniżeli inne części monarchii. Wydaje się, że omawiając osiągnięcia władz pruskich w zakresie rozwoju przemysłu ciężkiego w tych rejonach, trzeba pamiętać i o odwrotnej stronie medalu. Najjaskrawszym wyrazem handlowo-celnego upośledzenia Westfalii było zarządzenie z 13 I 1768 r. zakazujące importu wyrobów westfalskich do wschodnich części państwa. Ograniczenie to dotyczyło nie tylko produkcji manufaktur włókienniczych w Bielefeld i Krefeld, ale również żelaza i stali z hr. Mark, terenu późniejszej działalności Steina. W historiografii oceniono je niemal jako akt wrogości pruskiej polityki gospodarczej wobec zachodnich części państwa<sup>5</sup>. W rezultacie głównymi rynkami zbytu przemysłu hr. Mark i Cleve były nie pruskie części Westfalii, lecz Niemcy południowe oraz Niderlandy i Francja. Eksport do wschodnich prowincji Prus nie odgrywał większej roli<sup>6</sup>.

Inna była sytuacja Śląska, zmuszanego — o czym wspomina Autor — zbywać do Berlina i Brandenburgii swoje półfabrykaty oraz nabywać wyroby tamtejszych manufaktur (s. 3). Przymus ten odczuł przede wszystkim śląski handel i przemysł lekki. Przeciwnie, górnośląski przemysł ciężki pomyślany był nie tylko jako brojeniowa baza armii, ale i pod pewnym względem jako uzupełnienie przemysłu brandenburskiego. Dla berlińskich manufaktur dostarczał surowki żelaznej, a od końca XVIII w. również i węgla. Przykład fabryki wyrobów żelaznych w Königshuld (Ossowiec na Opolszczyźnie), która mogła zbywać swoje wyroby tylko tam, gdzie nie kolidowało to z interesami podobnego zakładu w Neustadt-Eberswalde koło Berlina, świadczy, że i tutaj respektowane były przede wszystkim interesy przemysłu stołecznego. Również program Redena, oparcia rozwoju górnictwa i hutnictwa przede wszystkim na zakładach państwowych, prowadził do szkodliwych prze-

<sup>4</sup> Przyznaje to G. Schmoller, *Studien über die wirtschaftliche Politik Friedrichs des Grossen und Preussens überhaupt von 1680 bis 1786* (Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich, VIII, 1884, s. 701).

<sup>5</sup> Por. opinie cytowane przez H. Krügera, *Zur Geschichte der Manufakturen und der Manufakturarbeiter in Preussen*, Berlin 1958, s. 115.

<sup>6</sup> F. Schulte, *Die Entwicklung der gewerblichen Wirtschaft in Rheinland-Westfalen im 18. Jahrhundert*, Köln 1959, s. 68 i 113.

rostów, jak np. ograniczenia koncesji dla zakładów prywatnych czy dążenie do zdobycia przez Urząd Górniczy monopolu w handlu żelazem, eliminując z niego prywatnych hurtowników — utrudniało to zdobywanie rynków zagranicznych, na których kupiectwo, szczególnie wrocławskie, miało już tradycyjne kontakty, ułatwiające wprowadzenie nowych wyrobów czy zwiększenie eksportu<sup>7</sup>. Pod tym względem lepiej wytrzymał próbę czasu program Steina: pobudzania inicjatywy prywatnej w pożądanym kierunku i jej rozsądnego regulowania.

W jednym natomiast koncepcje obydwu mężów stanu były bez zastrzeżeń zgodne: przemysł, szczególnie przemysł oparty na nowej technice, może rozwijać się tylko w oparciu o pracę wolnonajemną. W. O. Henderson wspomina o zdecydowanym odrzuceniu przez Steina możliwości korzystania z pracy przymusowej przy rozbudowie dróg w hr. Mark (s. 38). Pomija natomiast zbliżone poglądy Redena, a wydaje się, że na Górnym Śląsku, gdzie kopalnie i huty feudalnych magnatów opierały się (poza wąską kadrą fachowców) wyłącznie niemal na przymusowej pracy *Erbuntertanen*, rozwój zakładów opartych wyłącznie na robotniku wolnonajemnym, a takimi były przecież wszystkie twory Redena, oznaczał w stosunkach społecznych podobny przełom, jak zastosowanie węgla do produkcji żelaza w stosunkach technicznych i ekonomicznych. Przywileje dla górników i hutników (szczególnie z r. 1769) w razie konsekwentnej realizacji zapewniały ludności poddanej, która by znalazła pracę w przemyśle ciężkim, wolność osobistą, a także wolność od werbunku (rolę tej ostatniej podkreśla W. O. Henderson na przykładzie działalności Steina — por. s. 35). Tego rodzaju program prowadził do ciągłych sporów z górnośląskimi feudalami, którzy nie chcieli zezwalać swoim chłopom na pracę w rządowym górnictwie i hutnictwie. Reden i jego współpracownicy nawiązywali w tych sporach do idei oświecenia i do *Wealth of Nation* Adama Smitha. Niemniej charakterystyczna dla poglądów Redena i Steina może być ich relacja z podróży po Polsce w r. 1781. Wskazując m. in. na zgubne następstwa poddaństwa i nadmiernego ucisku chłopu, podkreślali, że również i polski przemysł „ist so unbeträchtlich wegen der Leibeigenschaft“<sup>8</sup>.

Wydaje się, że te dwa momenty: konsekwentne stosowanie angielskich wzorów technicznych, oparcie przemysłu na pracy wolnonajemnej odróżniają działalność Redena i Steina od innych przejawów fryderycjańskiej polityki industrializacyjnej. Wszystkie bowiem manufaktury w miastach (łącznie z berlińskimi) i na wsi opierały się w znacznej mierze (poza robotnikami wysokokwalifikowanymi) na różnych formach pracy przymusowej: kolonie tkaczy i hutników, domy pracy, praca więźniów, rodzin żołnierskich itd. — słowem, wachlarz środków zdobycia siły roboczej typowy dla monarchii absolutnej. Również i pod względem technicznym manufaktury pruskie nie odbiegały od poziomu innych państw niemieckich, a w niektórych dziedzinach pozostawały znacznie w tyle za sąsiednią Saksonią. Pominięcie tych momentów stawia fryderycjańską politykę industrializacyjną i jej rezultaty w zbyt optymistycznym świetle, nawiązuje — chcąc nie chcąc — do idealizującej fryderycjańskie Prusy postawy szeregu wybitnych burżuazyjnych historyków niemieckich.

Podobne tendencje widać w ujęciu innego, dla czytelnika polskiego szczególnie interesującego zagadnienia: roli miejscowej ludności polskiej w rozwoju górno-

<sup>7</sup> Por. W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do r. 1807*, Warszawa 1958, s. 642—643 i 698.

<sup>8</sup> W. K. u. l. a, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, t. II, Warszawa 1956, s. 462.

śląskiego przemysłu. Tutaj wpływ nacjonalistycznej historiografii niemieckiej na poglądy W. O. Hendersona wydaje się być jeszcze wyraźniejszy.

Zasługę rozwoju górnośląskiego przemysłu przypisuje Redenowi i naśladowującym jego politykę ekonomiczną wielkim feudałom, jak ks. Henckel-Donnersmarck, Hohenlohe czy ks. Pszczyński, obok tego zaś angażowanym przez Redena niemieckim górnikom i technikom (s. 20). Ludność miejscowa — to „ubodzy i nieoświeceni wieśniacy pochodzenia słowiańskiego“, którym przeciwstawia „rzemieślniczych potomków niemieckich kolonistów“ na Dolnym Śląsku, gdzie „zbudowali kwitnącą ekonomikę“ (s. 1). Sąd taki nie podbudowany analizą stosunków ekonomicznych sugeruje naturalne upośledzenie i cywilizacyjną „wrodzoną“ niższość ludności polskiej. Wydaje się, że wskazanie na rozwój gospodarki pańszczyzniano-folwarcznej i znacznie silniejsze niż na Dolnym Śląsku obciążenie chłopa oraz wynikające stąd konsekwencje ekonomiczno-społeczne (słabe umiastowienie, na wpół naturalna gospodarka na wsi) byłyby jak najbardziej właściwym dla pracy historyczno-gospodarczej wyjaśnieniem tych różnic. Powiązania takie nie są bynajmniej odkryciem naszej powojennej historiografii, zwracała już na nie uwagę publicystyka śląska doby oświecenia<sup>9</sup>. Zresztą wbrew oczekiwaniom pruskich władz górniczych ów „nieoświecony wieśniak“ okazał się pracowitym i zdolnym robotnikiem, łatwo przystosowującym się do nowej techniki i warunków pracy w nowych gałęziach górnictwa (np. kopalnie węgla). Wyższość robotnika pochodzenia miejscowego nad przybyszami z Niemiec przyzna z czasem i sam Reden, przyznają współcześni publicyści niemieccy, pozbawieni jeszcze wówczas szowinistycznych uprzedzeń<sup>10</sup>. W. O. Henderson pomija również fakt, że już u schyłku XVIII w. pracujący w rządowym górnictwie i hutnictwie Górnoślązacy to nie tylko robotnicy niewykwalifikowani, ale i kontynuatorzy tradycji tarnogórskich „gwarków“ czy hutmistrze z zakładów dominialnych, znający dobrze swój fach, od których nawet niemieccy fachowcy mogli się niejednego nauczyć.

Wydaje się, że powyższe pominięcia byłyby do uniknięcia, gdyby Autor choć najbardziej pobieżnie zapoznał się z polską literaturą przedmiotu. Oczywiście poważną przeszkodą są tutaj trudności językowe (tym większe znaczenie publikowania rezultatów badań śląskoznawczych także i w językach obcych, tak owocnie zapoczątkowanych ostatnio przez „*Annales Silesiae*“). Zarazem jednak wolno chyba wymagać, aby historyk obojętnie jakiej narodowości, dążący do obiektywnego przedstawienia dziejów państwa pruskiego, pamiętał, że jego wschodnie prowincje to ziemie polskie; w zbadaniu ich przeszłości coraz poważniejszymi osiągnięciami wykazać się może historiografia polska. Pominięcie jej poglądów czy chociażby zgromadzonych przez nią materiałów z góry podważa naukową wartość pracy, powoduje, że nie będzie ona odpowiadać aktualnemu stanowi wiedzy.

Wacław Długoborski

<sup>9</sup> Por. szczególnie szereg artykułów na łamach „*Schlesische Provinzial-Blätter*“ w dziewięćdziesiątych latach XVIII w. oraz *als Menschen, Christen und Bürger ... Breslau, Hirschberg und Lissa 1797*.

<sup>10</sup> Opinię Redena w tej sprawie cytuje H. W. Büchsel, *op. cit.*, s. 131; głosy współczesnych publicystów: K. Francke, *Die oberschlesischen Industriearbeiter von 1740—1806*, Breslau 1936, s. 2 nn., por. również głosy niemieckich przedsiębiorców z Górnego Śląska przytaczane przez J. G. Schummla, *Reise durch Schlesien im Juli und August 1791*, Breslau 1792, s. 359—360.